Nr. 297. Niedziela, 28 Grudnia 1924. Rok 114.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178).
Adres Administracji: Lwów, Senatorska 6. (Tel. 73).

Cena egzemplarza pojedyńczego 15 gr.

Na dworcach kolejowych 18 gr.

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Telefon Redaktora Naczelnego 230.
Telefon domowy Redaktora Naczelnego 192.

P. T. Kraków Biblioteka Jag.

Lux in tenebris.

Lwów, 27. grudnia.

Zależność pracy kulturalno-oświatowej w Polsce od budżetu państwowego, od jego przesileń, trudności i kursów oszczędnościowych wytworzyła stan nader niepocieszający. Z jednej strony powszechnie uznawana konieczność jak najintezywniejszego niszczenia analfabetyzmu i ciemnoty, z drugiej brak szkół, sił nauczycielskich i kredytów szkolnych. Z jednej strony propaganda za masowem obsyłaniem szkół, z drugiej brak miejsca dla chciwych wiedzy. Z jednej strony potrzeba ilościowego i jakościowego spotęgowania warstwy inteligencji, z drugiej strony przerzucenie na młodzież uniwersytecką ciężarów często ponad jej siły. Narzeka się na brak nauczycieli na kresach, a niedługo potem powracają z kresów nauczyciele — zredukowani.

Pojmowanie przez gminy wiejskie problemu szkolnego często urąga kulturze XX. wieku. Dla wielu gmin szkoła jest tylko ciężarem: obrona interesów szkoły w radzie gminnej, naraża na utratę popularności we wsi, na demagogiczny zarzut niszczenia gminy przez nakładanie ciężarów. Szkoła w takiej wsi jest ruderą, a nauczyciel parjasem.

Dzięki niemożności ścisłego przestrzegania ustawy o powszechnem przymusowem nauczaniu rosnące dziś pokolenie wyda nowy zastęp analfabetów i półanalfabetów, pomnoży materjał dla wszelkiej ciemnej agitacji i uszczupli o taką samą ilość cyfrę obywateli dojrzałych, narodowo i państwowo uświadomionych.

W chwili tej z pomocą przychodzi czynnik najmniej spodziewany i powołany do innych celów — armja. Świadoma tego, że dobry żołnierz musi być przedewszystkiem umysłowo rozwinięty i ideowo należycie przygotowany, oparta na ustawie sejmowej o przymusowem nauczaniu w wojsku — wzięła armja na swe barki nowy ciężar, aby go nieść z chlubą i pożytkiem.

Na szczególne podkreślenie zasługuje moment, że służba wojskowa uleczyć ma z ciemnoty i analfabetyzmu ludzi, którzy „szczęśliwie" uniknęli oświaty szkolnej we właściwym wieku, obecnie po raz ostatni przechodzą przez przymus państwowy, poczem jako obywatele wolni i skończeni mają wszelkie prawo tkwić w ciemnocie, aż do śmierci. Wykorzystując tę ostatnią sposobność wciąga wojsko żołnierza do elementarza pod hasłem: sapere aude!

Nauczanie w wojsku wyszło dziś z ery pracy humanitarnej i samorzutnej, a stało się obowiązkiem na równi z umiejętnością służby wewnętrznej i polowej. Posiada bardzo szczegółowo i praktycznie opracowany program, lokale i przybory naukowe, słowem wszystko, czego się od dobrej szkoły powszechnej żąda.

Cyfry, jakiemi operuje praca oświatowa w wojsku, są imponujące. Idą w tysiące i dziesiątki tysięcy. Są wynikiem pracy mrówczej i nieubłaganej w swej konsekwencji.

Praca oświatowa w armji polskiej jest zaprzeczeniem testamentu Fryderyka Wielkiego, uważającego, że dobry żołnierz powinien znać tylko swą umiejętność techniczną i że jest tem szczęśliwszy i bardziej niezawodny, im ciemniejszy. Praca oświatowa w armji polskiej jest kresem pojęcia „mięso dla armat", ponieważ kształci indywidualizm żołnierski, działanie inteligencji jednostkowej przenosząc nad działanie mas.

Dużo w tym kierunku zrobiło doświadczenie z wojskami ochotniczemi. Wojska te wyróżniały się właśnie dzięki ideowości i inteligencji materjału. Jedno i drugie ma dać praca oświatowo-kulturalna w wojsku.

Gdyby któryś z generałów armji zaborczej znalazł się nagle w koszarach polskich, oniemiałby ze zdumienia. Miejsce chłodnego, mechanicznego „drillu" zajął duch nowy. Ujrzałby rzecz dla siebie niepojętą: świetlice, teatry żołnierskie, spółdzielnie, biblioteki. Zobaczyłby w godzinach zajęć służbowych żołnierza z elementarzem, a poza służbą żołnierza, pochłaniającego jakiegoś Mickiewicza, czy Sienkiewicza.

Tak zmieniają się czasy i duch ich. Tak wojsko, niegdyś kasta zamknięta w sobie, staje się czynnikiem społecznego rozwoju i źródłem światła.

Próba rewolucji w Moskwie.

BUNT WOJSKA. — ROZRUCHY ROBOTNICZE ZOSTAŁY STŁUMIONE PRZEZ CZEKISTÓW.

(Telefonemat własny „Gazety Lwowskiej").

Pogranicze sow., 27. grudnia. Z Moskwy donoszą: W przededniu świąt Bożego Narodzenia w Moskwie wybuchły dość poważne rozruchy, które odrazu ogarnęły znaczną część robotników, oraz niektóre formacje wojskowe. **Jeden z rozmieszczonych w stolicy pułków piechoty odmówił posłuszeństwa i wystąpił z gwałtowną demonstracją przeciw władzy sowieckiej.** Koszary tego pułku zostały otoczone przez oddziały „Czona" (formacji specjalnego przeznaczenia), które wystosowały do „zrewoltowanych" żołnierzy ultimatywne żądanie natychmiastowego złożenia broni. Rokowania trwały cały dzień, dopiero wieczorem aresztowano dowódców oraz „komjaczejkę" (komórkę komunistyczną) tego pułku, a czerwonoarmiejców zmuszono do złożenia broni. Tego samego dnia stłumiono przez czekistów rozruchy robotnicze, w których uczestniczyły rzesze robotników z fabryk Gużona, fabryki mechanicznej i innych. Utrzymują, że iniciatorowie rozruchów wojskowych oraz robotniczych znajdowali się w ścisłym kontakcie; organizowano rozruchy te wedle dokładnie opracowanego planu, który przewidywał rozszerzenie rozruchów na inne dzielnice Moskwy, lecz — dzięki energicznej postawie wiernych Sowietom oddziałów wojskowych, a w szczególności — formacji czekistów, cała impreza spaliła na panewce.

NOWY POSEŁ POLSKI PRZY RZĄDZIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Dnia 24. bm. w południe nowy poseł polski Michałowski wręczył na uroczystej audjencji naczelnikowi państwa Horthy'emu swoje listy uwierzytelniające oraz pismo odwołujące dotychczasowego pos. Szembeka.

Budapeszt, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Cała prasa omawia fakt przybycia do Budapesztu nowego posła polskiego Michałowskiego i wita go z wielką sympatją, podkreślając oświadczenie posła złożone wobec przedstawicieli prasy, a wskazujące na węzły, łączące oba narody, oraz na konieczność zawarcia traktatu handlowego między Polską a Węgrami.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA ŚWIĘTYCH WRÓT.

Rzym 24 grudnia. (Tel. G. L.). **Papież przyjął kardynała Pompilli'ego oraz wszystkich członków komitetu organizacyjnego Roku Świętego. Kardynał wręczył Ojcu św. młotek i kielnię złotą jako dar episkopatu całego świata dla dokonania otwarcia i zamknięcia bram świętej.**

Rzym. 26. grudnia. (Tel. G. L.) Onegdaj **Ojciec św. dokonał uroczystości otwarcia Świętych Wrót w bazylice św. Piotra.** W uroczystości wzięli udział wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie, wielu arcybiskupów, biskupów i prałatów przybyłych z wszystkich części świata, oraz wielu dygnitarzy świeckich i kościelnych.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU BUŁGARSKIEGO.

Sofja 26 grudnia. (Tel. G. L.). W wyniku dyskusji nad interpelacjami socjalistów, uchwalono porządek dzienny, aprobujący zarządzenia wydane przez rząd i wyrażające rządowi votum zaufania.

MNOŻNA NA STYCZEŃ

Warszawa 27 grudnia. (Tel. G. L.) Mnożna urzędnicza na styczeń ustalona została na 42 zł.

BUDOWA NOWYCH LINJI KOLEJOWYCH.

Warszawa 27 grudnia. (Tel. G. L.) W „Dzienniku Urzęd." ogłoszono zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej udzielające na 81 lat koncesyj na budowę szeregu kolei **normalnych na liniach: 1)** Kalecza—**Herby—Opatówek, względnie Błażek—Innowrocław,** z odnogami; 2) Chorzów—Wojkowice—Łaszyn (z odnogami); 3) Ciechanowice—Płock—Brodnica.

Tragiczna śmierć 28 uczonych rosyjskich.

ZATONIĘCIE STATKU W CZASIE WIELKIEJ BURZY. — ZALEDWIE KILKA OSÓB ZOSTAŁO URATOWANYCH.

(Telefonemat własny „Gazety Lwowskiej").

Pogranicze sow., 27. grudnia. Z Odessy donoszą: Wielkie wrażenie wywołała **zagłada w sposób tragiczny niemal całego grona akademickiego politechnik sowieckiej w Noworosyjsku (na Kaukazie).** Naukowy zakład ten sowiecka **władza postanowiła** przenieść do Odessy. W tym celu kolegium profesorów w liczbie 30 osób, wyjechało osobnym statkiem do Odessy. W drodze powstała wielka burza, statek trzy dni walczył z żywiołową klęską, na trzeci dzień pękły kotły, a statek razem z załogą i pasażerami zatonął. Uratowało się **na rybackiej łodzi kilku marynarzy z kapitanem na czele,** oraz **jeden z profesorów** (Troicki) z żoną. Łódź ta przybiła do brzegów Rumunji, gdzie półmartwym ofiarom udzielono pierwszej pomocy. Wedle ich smutnego opowiadania, w czasie katastrofy **zginęło 28 profesorów politechniki,** oraz 14 **marynarzy.** Uratowało się zaledwie 6 osób.

PIERWSZA POLSKO-SOWIECKA SPÓŁKA HANDLOWA.

(Telefonemat własny „Gaz. Lwowsk.“).

Pogranicze sow. 27 grudnia. Z Moskwy donoszą: Ostatecnie zorganizowano tu pierwszą mieszaną polsko-rosyjską handlową spółkę akcyjną, mającą za zadanie wprowadzenie oraz rozwój normalnego handlowego ruchu (eksportowego i importowego) między Polską a Sowietami. W nowo-zorganizowanej spółce — pod nazwą „Ruspoltarg“ — uczestniczą różne firmy polskie oraz sowieckie; kapitał akcyjny wynosi narazie jeden miljon rubli złotych. Wedle zatwierdzonego statutu „Ruspoltarg“ ma prowadzić operacje handlowe pod stałą kontrolą oraz wedle wskazówek „moskiewskiego komisarjatu zagranicznego“ („Wniesztorga“); zakres działania spółki obejmuje również — prócz całej Polski — i w. m. Gdańsk. Działalność nowej spółki rozpocznie się z nowym rokiem a będzie ona opierać się przeważnie na rozwoju eksportu surowców z Rosji oraz importu do Rosji tych fabrykatów (chemikalnych, tekstylnych, narzędzi rolniczych i t. d.), których zapotrzebowanie może być łatwo pokryte wyrobami przemysłu polskiego. W kołach handlowych przywiązują do faktu udzielenia przez rząd sowiecki pewnych koncesji tej pierwszej mieszanej spółce polsko-sowieckiej wielkie znaczenie, ma to bowiem zapoczątkować nową erę w przyszłych stosunkach gospodarczych między temi państwami oraz stworzyć podstawę do zawarcia układu handlowego, tem bardziej, że rokowania w tej sprawie mają być wznowione w Warszawie już w najbliższym czasie.

—o—

NOWA INSTYTUCJA PRZY RZĄDZIE SOWIECKIM.

Moskwa, 27 grudnia (Tel. G. L.). Przy prezydjum centralnego komitetu związkowego została utworzona nowa instytucja, mająca charakter doradczy w sprawach ściślejszego zespolenia ustroju sowieckiego ze społeczeństwem. Urzędowa nazwa tej instytucji brzmi: „Sowieszczanje po woprosam sowieckawo stroitielstwa“.

—o—

Ze spraw ruskich.

TARCIA W PARTJI STARORUSKIEJ. — WALNE ZGROMADZENIE TOW. KACZKOWSKIEGO. — ZWYCIĘSTWO OBOZU UMIARKOWANYCH — KLĘSKA CZERWONYCH.

Lwów, 7 grudnia

(W) Od dłuższego czasu w partji staroruskiej ścierają się dwa obozy: umiarkowanych, propagujących politykę ugodową, ludzi przeważnie starszych, którym przewodniczy radca Liskowacki i t. zw. „czerwonych“ nastrojonych rewolucyjnie, wśród których rej wodzi wybitny dziennikarz i publicysta p. Cyryl Walnicki.

Zawziętą walkę toczono o uzyskanie przewagi w społecznych i ekonomicznych instytucjach staroruskich a głównie o objęcie władzy w tow. Kaczkowskiego, które ma wielki wpływ i znaczenie wśród wiejskich rzesz ludowych, a w r. b. obchodzić będzie 50-letni jubileusz istnienia swego. Jeszcze przed dwoma laty udało się „czerwonym“ przy wyborach przy nadzwyczajnych wysiłkach i terrorze przeforsować swój wydział i prezesem towarzystwa obwołano Dra Guszkiewicza a nowy wydział postanowił z tej poważnej instytucji kulturalnej stworzyć swoją placówkę agitacyjną. Przeprowadzono zmianę statutu, z wydawnictw wyrzucono znamię krzyża i usunięto motto śp. ks. Naumowicza: „Mojś-Trudyś“ i poczęto przygotowywać sobie teren do opanowania związanych z tem towarzystwem mas włościańskich.

W skutek wniesionego przez radcę Liskowackiego i tow. protestu wybory te zostały unieważnione, powzięte przez wydział zmiany statutu anulowane a kierownictwo instytucji oddano napowrót dawnemu zarządowi polecając mu równocześnie zwołanie Walnego Zgromadzenia i przeprowadzenie nowych wyborów.

Odbyło się ono 8 b. m. przy udziale około 600 uczestników co świadczy najwymowniej o wielkiem zainteresowaniu się losem towarzystwa. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Dra Winnickiego adwokata z Drohobycza, — kandydat „czerwonych“ ks. Winnicki z Halicza przepadł. Po krótkim referacie p. Malca wybrano na wniosek p. Gęsiorskiego, komisję matkę, która zaproponowała do wydziału następujących kandydatów: Dr. A. Aleksiewicz lekarz we Lwowie, jako przewodniczący, zaś na członków: C. Walnickiego redaktora, Gęsiorskiego zarządcę biblijoteki „N. Domu“, Tatucha zastępcę notarjusza we Lwowie, Pawęckiego em. nauczyciela, Dra Prysłopskiego kand. adw., Starycz...ego djaka ze Zniesienia, Rudawskiego em. skarbowego, Janinę Zając żonę radcy skarb., Denysiuka pryw., Sołuka urzędnika bankowego, Markowa radcę skarb. i Zając Mirona urzędnika „Dąbrowy“.

Propozycja komisji matki przyjętą z stała przez aklamację.

Po ogłoszeniu wyniku wyboru przywódca „czerwonych“ p. Walnicki złożył oświadczenie, że wyboru tego nie można uważać jako kompromis między „czerwonymi“ i „białymi“ a zgodzono się na niego tylko pod groźbą i alternatywą rozwiązania Towarzystwa. On i zwolennicy jego pracować będą w nowym zarządzie nie wyrzekając się tendencji swoich. Oprócz Walnickiego należą do wydziału tylko dwaj jego zwolennicy a to: dr. Prysłopski i djak Starycki, nie będą więc mieli w nim przewagi, gdyż reszta członków należy do obozu umiarkowanych.

Zwracało powszechną uwagę że obaj przywódcy obozu umiarkowanego radca Liskowacki i radca Tretiak nie wzięli udziału w zgromadzeniu prawdopodobnie dla tego, ażeby ich nie posądzono o wpływanie na innych uczestników.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

Lwów, 27. grudnia.

Izba skarbowa przypomina ponownie, że termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925 upływa w dniu 31-go grudnia 1924. Niewykupienie tychże w powyższym terminie pociągnie za sobą następstwa, przewidziane w art. 98 ustawy o podatku przemysłowym. Należności za świadectwa przemysłowe winne być wpłacane bezpośrednio w kasach skarbowych.

ROZWIĄZANIE PARTJI RADICZA.

Białogród, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Rada ministrów postanowiła wczoraj na tajnem posiedzeniu rozwiązać republikańsko-chorwacką partję chłopską z powodu jej przystąpienia do trzeciej międzynarodówki. Zarządzenie to ma nastąpić na podstawie ochrony ustawy państwa.

Białogród, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Król przyjął na dłuższem posłuchaniu chorwackich ministrów Surmę i Drinkovicza. Obaj ministrowie prosili o niewydawanie na razie zarządzeń przeciw chorwacko-republikańskiej partji chłopskiej, gdyż spodziewają się że w krótkim czasie ustąpi z partji Radicza jeszcze szereg posłów. Wówczas dopiero rząd będzie mógł podjąć odpowiednie kroki i tylko przeciw najzagorzalszym zwolennikom Radicza.

Białogród, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Członkowie rządu odbywają częste narady w sprawie utworzenia frontu antybolszewickiego.

REFORMA WYBORCZA WZMOCNI SIŁĘ FASZYSTÓW.

Rzym, 26 grudnia. (Tel. G. L.) Jak donoszą pisma, Mussolini w rozmowie z deputowanymi faszystami podkreślił, że projekt reformy wyborczej powstał z jego inicjatywy. Mussolini spodziewa się, że zastosowanie jego projektu wzmocni jedynie siłę faszystów. Projekt ten stanowi część obszernego planu reform, które będą stopniowo wprowadzane w życie, bez względu na stanowisko opozycji. Co się tyczy procesu w sprawie Matteotti'ego, to wbrew krążącym pogłoskom, proces ten odbędzie się.

—o—

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-SOWIECKIE.

Moskwa 27 grudnia. (Tel. G. L.) Dyrektor wydziału zagranicznego ukraińskiego „Gostorgu“ Genszaft oświadczył prasie sowieckiej, iż podczas pobytu swego w Warszawie uregulował bardzo pomyślnie sprawę tranzytu bydła i mięsa przez Polskę do Czechosłowacji i Austrji. Zdaniem Genszafta Ukraina będzie mogła eksportować do Polski olej słonecznikowy i sodę. Delegat głównego komitetu bawełnianego Kazanow po powrocie z Polski stwierdza, iż eksport pośledniej gatunków bawełny azjatyckiej do Polski, możliwy jest tylko w zamian za łódzką manufaktu ę.

Feljeton „Gazety Lwow.“ z d. 28 XII. 1924

THEOPHILE GAUTIER. 17)

Dusze w odlocie.

(AVATAR).

(Ciąg dalszy.)

— Wybrałem się tedy do Indji w nadziei, że tam—w prastarej siedzibie mądrości odnajdę słowo zagadki. Wyuczyłem się sanskrytu i prakrytu, języka książkowego i gminnych narzeczy: mogłem więc porozumiewać się z braminami zarówno, jak z pandytami. Przebywałem dżungle rykiem tygrysów wstrząsane, obchodziłem święte jeziora o powierzchniach poprzecinanych wyspami łuszczkowatych grzbietów krokodylich — przedzierałem się niedostępnymi lasami, gdzie gąszcze lian istne pobudowały barykady, gdzie na szelest mych stąpań zrywały się chmary małp i nietoperzy, a na załomie dróżki, utorowanej racicami dzikich mieszkańców owych ostępów wyrastało przedemną nagle jak zpod ziemi olbrzymie cielsko słonia. Docierałem tak do osiedla, którego z słynnych yoghów: znalazłszy przesiadywałem tam całymi dniami, dzieląc z nim posłanie z gazelej skóry, łowiąc dźwięk każdy, jaki wymykał się z ust zaschłych, czarnych, spękanych. Czatując w ten sposób, zdołałem pochwycić wyrazy wszechpotężne, sylaby zaklęć, formułę twórczego słowa...

— W strzeżonych zazdrośnie przed okiem profanów kryptach pagód, których dostęp otwierała mi szata bramina, badałem symboliczne rzeźby: niejedną w nich wyczytałem kosmogoniczną tajemnicę, legendę niejedną zamierzchłych dziś cywilizacji: odkryłem znaczenie godeł, dzierżonych przez sturamienne staroindyjskie bogi, rozmyślałem nad istotą koła pierwszej inkarnacji Brahmy, lotusa Wisznu i cobra capello Shiwy, błękitnego boga. Każda zaś z tych potworkowych postaci mówiła mi kamiennym swym językiem: „Jam formą tylko, nad wszystkiem unosi się duch“.

— Jeden z braminów świątyni Tirunamalay, któremu zwierzyłem się z problemu, będącego wytyczną dążeń i usiłowań moich, wskazał mi pustelnika, osiadłego w jednej z grot wyspy Elefanta, mówiąc, że go askeza do tak podniebnych uniosła szczytów, iż już za życia zażywa szczęśliwości niebytu, Nirwany. Odnalazłszy go, zastałem w absolutnej nieruchomości zastygłą postać, której trudno wprost było dać miano człowieka: wtulony w ścianę pieczary, okryty łachmanem, maty, ręce opasał dookoła kolan, o które brodę opierał: oczy, gdzieś w górę utkwione, świeciły zakrzepłemi białkami, usta otwarte, przywarły do zębów z dziąseł obnażonych: skóry sczerniałej i wychudzonej straszliwie, zaledwo starczyło na pokrycie wystających kości policzkowych, włosy w tył odrzucone, spadały w sztywnych strąkach, nito włóknisty porost skalny, broda w dwu strągach spływała prawie do ziemi: krzywe zagięcie paznokci, wyrosłych do niewidzianych rozmiarów, dawało im wygląd krogulczych szponów.

— Słońce do tego stopnia spaliło i wysuszyło ciemną z natury skórę Hindusa, że robił wrażenie posągu, a raczej dziwacznego kształtu urny bazaltowej. Sądziłem w pierwszej chwili, że nie żyje. Ciepły był jeszcze. Chwyciłem go za ramiona, kataleptycznem sztywne stężeniem i wstrząsając nim silnie, począłem krzyczeć mu w uszy sakramentalne wyrazy, które miały dać poznać mu we mnie „wtajemniczonego“. Nie drgnął nawet — nie ruszył powieką: odeszć więc chciałem, straciwszy nadzieję wykrzesania zeń iskry życia, gdy uszu moich doszedł dziwny głos — coś jakby szum, a raczej leciuchne pryskanie rozpalającego się ognia — i w tejże chwili błękitnawe światełko zamigotało mi z błyskawiczną szybkością przed oczyma, uniosło się krótką chwilę u wpółotwartych ust pokutnika — po czem zniknęło. (d. n.)

WRZENIE W KŁAJPEDZIE.

Kowno 26 grudnia (Tel. G. L.) **Lietuwos Z**nios charakteryzując obecne położenie na obszarze Kłajpedy pisze, że delegacja Litwinów kłajpedzkich domaga się od rządu usunięcia dyrektorjatu krajowego oraz odwołania gubernatora Budrysa. Delegacja żąda również nie przeprowadzania wyborów do sejmików kłajpedzkiego. W dalszym ciągu zastanawia się pismo nad postępowaniem urzędników litewskich w Kłajpedzie i dochodzi do wniosku, że są oni wobec ludności zbyt wyniośli i tak urzędników jak i żony urzędników otacza niepopularność. Stosunki z Niemcami są bardzo naprężone. Do złagodzenia tego kończy dziennik przyczynić by się mógł zarówno rząd litewski jak i niem.

—o—

Teatr na wystawie paryskiej.

Lwów, w grudniu.

Na terenie międzynarodowej wystawy nowoczesnej sztuki dekoracyjnej w Paryżu, której otwarcie nastąpi 15. kwietnia 1925 r, powstaje budynek teatralny podług planów braci Perret. Teatr obliczony na 700 miejsc. Sala widzów ma formę wydłużonego prostokąta, w którym się mieszczą wyłącznie nawprost sceny, zarówno parter, jak loże i amfiteatr. Dookoła parteru biegnie korytarz, gdzie w pewnych momentach mogą rozwijać swą akcję aktorzy otaczając w razie potrzeby widzów ze wszech stron; drugi korytarz-galerja biegnie dookoła amfiteatru i służy dla operatora światła. Największa inowacją jest wprowadzenie trzech niewielkich scen, z których pierwsza mieści się pośrodku, dwie drugie dotykają do niej pod rozwartym kątem po bokach; wszystkie trzy zajmują jedynie szerokość teatru, znajdują się więc nawprost widzów. Sceny te mogą służyć jednocześnie, lub też kolejno. Przedstawienia bez antraktu trwają najdłużej dwie godziny, a będą również przedstawienia znacznie krótsze.

Narody biorące udział w wystawie są zaproszone do zorganizowania kilku własnych przedstawień, gdzie na stronę dekoracyjną winien być położony główny nacisk. Wszelkie przedstawienia będą dopuszczone, o ile wnoszą nowe idee. Dział ten organizuje Komisja, którą pod przewodnictwem Paul Leon, dyrektora Sztuk Pięknych stanowią pp.: administrator jeneralny Komedji Francuskiej E. Fabre, dyrektor Sztuk Pięknych Falcou, naczelny architekt wystawy Bonnier, P. Genistry oraz malarze J. G. Domergue i Dathonras.

Prezes Komitetu Działu Polskiego na wystawie delegat Rządu p. Jerzy Warchałowski zainicjował niedawno w Warszawie zebranie, w którem wzięli udział dyrektorzy teatrów i artyści. Powzięto szereg uchwał, w myśl których Komitet wyłonił ze siebie Sekcję teatralną, która obok zorganizowania na wystawie osobnego Działu makiet i rysunków teatralnych w Grand Palais, wzięła na siebie również inicjatywę w sprawie udziału Polski w przedstawieniach w opisanym wyżej teatrze Perret'a na wystawie. Do Sekcji teatralnej weszli pp.: W. Drabik, K. Frycz, T. Gronowski, Cz. Młodzianowski, R. Ordyński i L. Szyller. Sekretarzem Sekcji jest dyrektor Leon Szyller (Teatr Bogusławskiego w Warszawie). Ponadto utworzono dla Działu makiet Komisję jurorów, którą składają pp.: J. Czajkowski, K. Frycz, W. Jastrzębowski, J. Osterwa, W. Skoczylas, A. Szyffman, L. Szyller i M. Tieter.

Wysoki poziom sztuki dekoracyjnej naszych teatrów i nieustanne twórcze wysiłki artystów na tem polu nie pozwalają wątpić ani chwili, że polska sztuka teatralna zarówno w dziale wystawowym w Grand Palais, jak i w teatrze Perret'a wybitne miejsce wśród innych narodów zająć może i musi.

Z poezji francuskiej.

EMIL VERHAEREN.

„Dis-moi, ma simple“.

Powiedz, — ty przyjaciółko serdeczna i szczera,
jak najkrótsza rozłąka, — choćby jednodniowa
zasmuca nas — i miłość podsyca od nowa
i wszystkie jej uśpione ogniska otwiera!

Na spotkanie tych ludzi wychodzę stęskniony,
co powracają z cudnej, dalekiej tej strony,
Kędyś ty poszła miła, jeszcze o poranku;
siadam tu, na zakręcie ścieżki ulubionej,
wyglądam ich nadejścia — i milczący z boku
w ich oczy się wpatruję, mocno, bez ustanku,
w ich oczy, jasne jeszcze od twego widoku.
I chciałbym te ich ręce całować w tej chwili,
co się ciebie dotknęły; — krzyczeć słów tysiące
i wsłuchuję się w kroki ich, tak głośno brzmiące
w wieczornym zmroku, kędy noc się cicho chyli.

przełożył KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI.

Czytajcie

„Szczutka“

Pożyczki dla bezrobotnych pracown. umysł. we Lwowie.

Lwów, 27 grudnia.

Ministerstwo Pracy ustaliło już formę i wysokość pomocy z jednomiljonowego funduszu uchwalonego przez Sejm dla pracowników umysłowych pozostających bez zajęcia.

Udzielane będą jednorazowe pożyczki bezprocentowe na 6 miesięcy. Sposobu zwrotu tej pożyczki narazie nie ustalono. Pożyczka wynosi dla samotnego 40 zł., z 1 do 3 członków rodziny 60 zł., z 4 do 6 członków rodziny 80 zł., przy więcej niż 6 członków rodziny 100 zł. Z pomocy korzystać mogą ci pracownicy umysłowi, którzy stracili pracę nie wcześniej jak 1 stycznia a nie później jak 1 października br., a których ostatni zarobek miesięczny nie przekraczał 500 zł.

Kompetujący winni się zarejestrować w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie przy ul. Rutowskiego 11 II. piętro i przedstawić następujące dokumenty: 1) dowód osobisty, 2) zaświadczenie wydane przez właściciela domu, stwierdzające stan rodziny bezrobotnego i czas zamieszkania we Lwowie (conajmniej 3 miesiące) i 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy z podaniem daty i powodu zwolnienia, oraz wysokości pobieranej płacy. Wszyscy, którzy zarejestrowali się w związkach zawodowych przed 1 grudnia br. mają pierwszeństwo w otrzymaniu pomocy, muszą jednak do rejestracji powyższej się zgłosić i przedłożyć żądane dokumenta.

Wypłata pożyczki może nastąpić najwcześniej po upływie 7 dni od daty zarejestrowania się. Wypłaty uskuteczniać będzie Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia na podstawie opinji przedstawicieli pracowników umysłowych.

Zredukowanym urzędnikom państwowym przysługuje pierwszeństwo przed pracownikami przedsiębiorstw prywatnych.

Rejestrację rozpocznie Urząd Pracy w sobotę 27 grudnia br.

—o—

Kolej Łuck-Lwów.

(Korespondencja własna „Gazety Lw.“)

Łuck 23. grudnia.

Łucki Komitet budowy kolei Lwów—Łuck zwrócił się do p. Ministra kolei żelaznych z prośbą o umieszczenie w budżecie kolejowym na rok 1925 budowy tej linji, oraz o łaskawe zezwolenie na opublikowanie jego decyzji w tym kierunku. Decyzja ta brzmi następująco:

„W odpowiedzi na list Pański z dnia 30. września br. w sprawie budowy linji kolejowej Łuck—Stojanów, mam zaszczyt zakomunikować, że na rozpoczęcie robót w roku 1925-tym wniosłem do budżetu roku przyszłego stosowną sumę, ostateczne zatwierdzenie której zależy od Sejmu i Senatu. Rozwinięcie subskrypcji na pożyczkę kolejową jest bezwzględnie konieczne i trzeba byłoby sumę subskrypcyjną doprowadzić do 3—4 miljonów, co daloby możność szybszego prowadzenia robót i prędszego ukończenia całej linji. Na podanie do wiadomości publicznej treści mego listu do W. Pana wyrażam swoją zgodę“.

Dyrekcja kolejowa w Radomiu zajmująca się sprawą budowy kolei Lwów—Łuck, z nadzwyczajnem zainteresowaniem nie tylko urubowej Karczmy, ale także posztuchomiła część linji Łucka do D...

Fejleton „Gazety Lwow.“ z d. 28. XII 1924.

MARJA KAZECKA.

Puścizna literacka po Micińskim.

II.

2. „Żar Ptak. — Z mitów tatrzańskich i z życia górnych dusz“

Zeszyt oprawiony, in 8°. — Na odwrotnej stronie okładki autor napisał najpierw: Z mitów tatrzańskich. — Król wężów. — Tadeusz Miciński. Następnie wykreślił słowa „Z mitów tatrzańskich i Król wężów“, napisał zaś czerwonym ołówkiem tytuł „Żar ptak“ i dodał atramentem resztę. — Sam manuskrypt (z wyjątkiem 23 stronic końcowygh) nie jest pisany ręką Micińskiego, ale — przez niego poprawiony. — Całość zawiera stronic liczbowanych 1—167, nieliczbowanych od str. 203—225. Rzecz dzieli się na akty nieuporządkowane ostatecznie. Jest to prawdopodobnie utwór niedokończony.

3. „Król wężów“ dramat.

(Teka, z takim tytułem, zawiera kilkaset oderwanych, brulionowych kart in folio, przeważnie nienumerowanych lub numerowanych cłówiem, z powtarzającą się tą samą numeracją. Prawdopodobnie są to bruljony dramatu „Żar ptak“).

4. Poezje ulotne.

(Teka zawiera utwory pisane (124 kart) lub drukowane. Śród pisanych jest zeszyt złożony z 18 utworów poetyckich, noszący datę 1891. — Zeszyt ten posiada spis rzeczy z napisem „Część I.“ i z zapowiedzią, że część druga nosi tytuł: „Epos belfrów“. Tak list powyższy, jak i powyższe informacje w sprawie pism pośmiertnych Micińskiego — podał do publicznej wiadomości Lorentowicz.

Druga część manuskryptów, których — jak Lorentowicz pisze — jest około dziesięciu kilogramów, znajduje się w posiadaniu Artura Górskiego w Toruniu. Nie wiemy jednak o nich jeszcze żadnych szczegółów.

Bardzo ciekawe są listy Micińskiego do p. Marji Jehanne Wielopolskiej. W ostatnim z nich znajduje się wiersz przeczuć, pełen goryczy i zwątpienia, pisany jakby w przeczuciu wypadków, które istotnie Boga w człowieku przekreśliły“, którym p. Wielopolska pisząc powyższe słowa, podzieliła się z redakcją „Wiadomości Literackich“.

Wiersz ten brzmi:

„W ciemne wąwozy
Zwisa się lód — —
Nie ufaj w cud
I nie ogrom iej.
Człowieku! —
Nie chodź nad głębiami grozy!
Że jesteś Bogiem — duszo —
Zapomniej!“

„Astrea“ — nowe czasopismo miesięczne wychodzące obecnie w Warszawie, poświęcone literaturze sztuce i sprawom kultury, a które redagują: Jerzy Kostecki i Antoni Lange — zamieściło w nr. 1 (lipiec) z pism pośmiertnych Micińskiego „Ultima Thule“.

W przedostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ znajduje się list rodziny Tadeusza Micińskiego, który oprócz informacji w sprawie pośmiertnych manuskryptów poety, stwierdza zarazem fakt zamordowania tegoż.

List ten brzmi:

„Fakt zamordowania Tadeusza Micińskiego w Mohylewszczyźnie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niedawno przybyła do kraju nauczycielka i znana działaczka społeczna, p. Zofia Chrucka, która, kierując się wskazówkami ks. z Czeczerska, oraz miejscowej nauczycielki, odszukała we wsi Małe Małynicze, w pobliżu Czeczerska, grób Tadeusza Micińskiego i złożyła na nim pierwszy wieniec. Na grobie stoi skromny krzyż z tabliczką i napisem, wciąż odnawianym i ciągle zdzieranym“.

Następnie rodzina Micińskiego w liście tym pisze, że „sprawą wydania prac po Zmarłym nikt dotychczas się nie zainteresował!“ — a przecież „Wita“ jest całkowicie uporządkowana i oczekuje nakładcy, a reszta rękopisów niebawem także — gdyż, jak słusznie któryś z krytyków, piszący ostatnio o Micińskim zauważył — Miciński zbyt jest aktualnym twórcą, zbyt wiele ma dziś jeszcze do powiedzenia, by można życzyć mu nieśmiertelności w glorji historji literatury i by wzorem „Wojny chocimskiej“ Potockiego, wydano ręk pisy jego mniej więcej w dwadzieścia lat po napisaniu.

—o—

o 9 kilometrów dalej w kierunku Stojanowa. Ostatni przystanek powołany do życia przez dyrekcję radomską, nazywa się Sienkiewiczówka, gdyż został otwarty w pamiętnym tygodniu sprowadzenia zwłok wielkiego pisarza do Polski. Komitet żywi niepłonną nadzieję, że mieszkańcy m. Lwowa pragnąc zapobiedz zredukowaniu Lwowa do rzędu miast prowincjonalnych i pragnąc podnieść życie gospodarcze, pospieszą z intensywną subskrypcją dla budowy kolei Lwów —Łuck. Niema prawie mieszkańca Łucka, któryby bodaj najmniejszej kwoty na cel powyższy nie subskrybował. Uczyniono wszystko w tem silnem przekonaniu, że Lwów, te nasze Termopile polskie, wesprze usiłowania choćby przez wzgląd tylko na to, że jego interes w tej linji jest daleko większy, niż Łucka. Apelujemy do Was Lwowianie, abyście wzięli nas pod swoją komendę i głębokiem uczuciem potrzeb gospodarczych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej nam przodowali. Zieliński, Prezydent m. Łucka i Przewodniczący Komitetu.

—o—

Epidemja paska nie wygasła.

Lwów, 27. grudnia.

Donoszą nam o istotnie imponującym wypadku usiłowanego zdzierstwa, zasługującego na to, by zajęli się nim psychjatrzy. Rzecz dzieje się w Worochcie, miejscowości przysłowiowej ze względu na swe wielko letniskowe ambicje. Ma się tam odbyć 10-tygodniowy wojskowy kurs narciarski. Przyjeżdża tedy komisja w poszukiwaniu kwater i orjentując się w swych szczupłych kredytach, obchodzi wszystkie wille i chałupy tej karpackiej „perły". I oto dyktują przerażonym kwatermistrzom ceny takie: za mały pokój bez umeblowania, utrzymania, światła i opału — 500 zł. Za takie same 3 małe i ciemne izdebki — 1050 zł. itd. Komisja spostrzega nagle, że wpadła w zaczarowany krąg masowego obłędu, śniącego w dobie silnie notowanych złotych o zawrotnych cyfrach ery markowej.

Byłaby oczywiście odjechała z niczem, gdyby w tem gnieździe paskarzy nie znalazł się jeden sprawiedliwy — właściciel tartaku p. Münster. Odstąpił on cały obszerny dom ze stajnią, stodołą i wszelkiemi ułatwieniami za cenę, jaką oferowała komisja.

Zdaje się, że okres szybkich zysków wojennych minął bezpowrotnie, o czem jednak nasze miejscowości klimatyczne ani rusz nie chcą słyszeć.

Zwycięstwa powstańców albańskich

ZAJĘCIE TIRANY I SKUTARI PRZEZ POWSTAŃCÓW. — NEUTRALNOŚĆ WŁOCH I JUGOSŁAWJI.

Białogród 26 grudnia. (Tel. G. L.) Według ostatnich doniesień potwierdza się wiadomość o zajęciu Tirany przez Ahmeda Zogu po zaciętych walkach ze zwolennikami Fannoli. Donoszą nadto, że wojska rządowe pod dowództwem Bajram Tsura posunęły się nieco na północ, zajmując nową linję. Sukces wojsk rządowych nie jest jednak tego rodzaju, aby mógł pokrzyżować zwycięską akcję Ahmeda Zogu, którego zwolennicy są panami sytuacji w całej środkowej Albanji i mają w swoich rękach główne linje komunikacyjne.

Belgrad, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Według ostatnich doniesień z Albanji, potwierdza się wiadomość **o zajęciu przez powstańców Skutari i Alesio.**

Rzym, 26. grudnia. (Tel. G. L.) Urzędowy komunikat donosi, że Włochy uważają wypadki w Albanji za sprawę czysto wewnętrzną tego kraju i zachowują ścisłą neutralność.

Belgrad, 26 grudnia. (Tel. G. L.) Minister spraw zagranicznych Nincicz złożył prasie oświadczenie **w sprawie wypadków w Albanji, w którem zaznaczył**, że rząd wioski pragnie niezależności Albanji, i zachowując neutralność, zajmuje jedynie stanowisko obserwatora.

*

W uzupełnieniu powyższych wiadomości o sukcesach powstańców albańskich należy nadmienić, że zwycięstwo swoje powstańcy mogą zawdzięczać w znacznej mierze udziałowi licznych rzesz **żołnierzy rosyjskich z tzw. armji Wrangla**, ewakuowanych — jak wiadomo — do **Jugosławji**. Rzecz jasna, że udział wranglowców w bojach „za niezależność Albanji" nastąpić mógł jedynie za zgodą oraz z inicjatywy władz jugosłowiańskich.

Ewakuacja strefy kolońskiej odłożona?

SPRAWA TA BĘDZIE PRZEDMIOTEM KONFERENCJI AMBASADORA NIEM. W LONDYNIE Z CHAMBERLAINE'M.

Londyn, 28. grudnia. (Tel. G. L.) Niektóre dzienniki podają, że kwestja ewakuacji strefy kolońskiej będzie przedmiotem konferencji ambasadora niem. w Londynie z Chamberlaine'm. W związku z tem komunikują ze źródeł oficjalnych, że **w sprawie tej ewakuacji nie zaszła żadna istotna zmiana** i że stanowisko rządu angielskiego znalazło wyraz w oświadczeniu lorda Curzona z ubiegłego tygodnia. Zasady, na których się opiera sprawa ewakuacji strefy kolońskiej wyłuszczone są w traktacie wersalskim, który powiada, że ewakuacja może nastąpić tylko po skrupulatnem wypełnieniu zobowiązań wypływających z traktatu. Co się tyczy odszkodowań należnych Anglji z tytułu tego traktatu, to zgodnie z opinją angielską **sprawa ta może być uważana za uregulowaną, odkąd Niemcy przyjęły sprawozdanie Davesa.** Inaczej przedstawia się kwestja rozbrojeniowa, której rozwiązanie ciągnie się już od lat dwu głównie wskutek trudności stawianych przez Niemcy międzysojuszniczej komisji kontrolnej, wskutek czego ostateczne sprawozdanie tej komisji może być dopiero gotowe w trzecim tygodniu stycznia 1925 r. **Wynika stąd, że wymieniona w traktacie data 10. stycznia jako data ewakuacji strefy kolońskiej zostanie automatycznie przełożona na czas późniejszy.** Gdyby sojusznicy mieli się powodować tym materjałem, którym rozporządza obecnie komisja kontroina, to rezultaty byłyby dla Niemiec wysoce niepomyślne, albowiem dotychczas zebrany materjał ujawnia jaskrawo cały szereg uchybień wobec postanowień traktatu.

Z teatrów lwowskich.

TEATR WIELKI.

Sobota, 27. bm. o godz. 3.30 „Wicek i Wacek".
Sobota, 27. bm. o godz. 7.30 „Lampa Alladyna".
Niedziela, 28. bm. o godz. 3.30 „Komisarz sowiecki".
Niedziela, 28. bm. o godz. 7.30 „Eugeniusz Onegin".
Poniedziałek, 29. bm. o godz. 7.30 „Lampa Alladyna".
Wtorek, 30. bm. o godz. 7.30 „Eugeniusz Onegin".
Środa, 31. bm. o godz. 7.30 „Cyrulik sewilski".
Czwartek, 1. stycznia o godz. 7.30 „Lampa Alladyna".

TEATR MAŁY.

Sobota, 27. bm. i godz. 7.30 „Tryumf medycyny".
Niedziela 28. bm. o godz. 7.30 „Prawo pocałunku".
Poniedziałek, 29. bm. o godz. 7.30 „Tryumf medycyny".
Wtorek, 30. bm. o godz. 7.30 „Prawo pocałunku".
Środa, 31. bm. o godz. 7.30 „Tryumf medycyny".
Czwartek, 1. stycznia o godz. 7.30 „Tryumf medycyny".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 27. bm. o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".
Niedziela 28. bm. o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".
Poniedziałek, 29. bm. o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".
Wtorek, 30. bm. o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".
Środa, 31. bm. o godz. 7.30 „Hrabina Marica".
Czwartek, 1. stycznia o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki".

*

„Teatr Bagatela". Program obecny: Seweryn Michałowski, B. Bronowski, Madelain & René — Leopoldi — „Apopleksja" farsa. Początek o godz. 8.15.

EKONOMISTA

—o—

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 27 grudnia.

Dziś tenden ja lekko zniżkowa. Obroty słabe i tylko w dolarach. Dolary amer. 5·17 ¼—5·17½, dolary kanad. 5·14¼—5·14¾.

——o——

Feljeton „Gazety Lwow." z d. 28. XII. 1924.

Cierpienie samotnicy.

Samotną była. Nie znaczy to, aby mieszkała na pustyni. Wokoło niej huczało miasto, życie przelewało się wezbraną, szumną choć płytką falą. Przyjmowała i oddawała wizyty. Smukła jej postać stanowiła ozdobę salonów, różowe usta umiały wypowiadać z wdziękiem słowa równie dźwięczne, jak puste. W salonach obnaża się tylko ramiona, duszę musi okrywać nieprzenikniona zasłona. Gdy była młodszą próbowała poruszać tematy, które — zdawało się jej — powinny były obchodzić społeczeństwo całe.

Chłodne, zdziwione często ironiczne spojrzenia wciskały jej napowrót słowa niewypowiedziane do mózgu, skąd płatkiem zimnego szronu na rozgrzane spadały serce.

Bo też dziwna przyjemność mówić o rzeczach, których zmienić nie można, poruszać myśli, od których cień pada na towarzystwo rozbawione.. Nie była starą panną, miała męża, którego jej ogólnie zazdroszczono. Wzięty adwokat, niezło wnanie miły towarzysz, giętkością myśli i słowa, zdolnością przystosowywania się do każdego środowiska — zachwycał. Tęgi umysł, tęga głowa — mówiono o nim powszechnie. Lecz gimnastyka umysłu czy ciała stosowana ciągle, wyczerpuje z świetnych przymiotów tego niezrównanego światowca, nie pozostawało nic — dla domu.

„Niech żona mi łaskawie wybaczy, tak się zgadałem dzisiaj, że muszę odpocząć. Wy kobiety, zajęte drobiazgami codziennego życia, nie pojmujecie, jak bardzo człowieka wyczerpuje praca społeczna". — Tak, nie pojmowała tego, ale sercem gorącem żałowała, współczuła.

Jakżeż pięknie umiał mówić ten jej mąż, jak wspaniale wiązały się myśli, słowa, a umiejętna modulacja jakie znaczenie nadawała każdemu wyrazowi. Ukołysana pięknością głosu, bogactwem słów czuła się niezmiernie dumną i szczęśliwą. Lecz potem w domu, gdy w ciszy i skupieniu zbierała raz jeszcze rozpierzchłe wrażenia, cofała się z lękiem. Wiązanka dźwięcznych słów, jak kwiatów pięknych, lecz pustych leżała u jej stóp, a ona przeszukiwała je drżąca, naprożno treści szukając. Gdzie treść?... — Niewyrobiony mam jeszcze umysł — myślała — szczegóły chwytam, nie mogę ogarnąć całości, powróci do domu... spytam. On mądry, dobry, wyjaśni mi wszystko... — Aż przyszła godzina, że pojęła, zrozumiała, że zagadki życia i słów ludzkich musi rozwiązywać sama. Odtąd nie pytała, nie nudziła więcej.

Dzień wigilijny był mglisty, szary. Od rana czuła się nie dobrze. Myśli obmierzłe, bunty utajone, w głąb duszy zwykle spychane pytania, na które nie było odpowiedzi, zagadki dręczące, wszystko to w bladem świetle budzącego się dnia wypełzło, napełniając serce rozpaczą. Tyle mar było w jej pustym samotnym pokoju, a wszystkie tłoczyły się ku niej, otaczając jej łóżko zwartym tłumem cieni.

— Coś zrobiła z życiem? — pytają.

O Boże, mój Boże, co życie zrobiło ze mną?...

Wyrwała się. Gorączkowo zaczęła się ubierać. Biedni czekają na nią, biednym ma nieść radość i pociechę. Tak zimno! Może się tam ogrzeje... Nie, nie ogrzała się. W tych małych domkach, wilgotnych suterenach, gościem była chwilowym tylko... Witał ją wesoły gwar dziatwy, blask radości i ciepło podziękowań, lecz już za progiem nikło wszystko i znów na ulicy sama wśród obcych, ziębiona mgłą wilgotną.

Myśli teraz o tem wszystkiem, leżąc w wygodnem łóżku w pokoju oświetlonem dyskretnem światłem blado różowej lampy. Wypełniła obowiązki żony, gospodyni, opiekunki ubogich (matką nie jest) więc odpoczywa.

Mąż poszedł do znajomych, ona wymówiła się niezdrowiem. Już odczas wieczerzy wigilijnej bolała ją głowa. I teraz boli. Nie wie tylko, co jej dolega bardziej serce, czy głowa, bo tu i tam odczuwa ból nieznośny. Przytem dreszcze, chłód dziwny, który ją obejmuje na wskroś. To mgła dzisiejsza tak ziębi. Ach! już wie, to ta mgła, co otulała całe jej życie. Nie może wśród niej dojrzeć nikogo, ani męża, ani znajomych. I oni jej nie widzą, chodzi otulona nią, jak gęstym welonem. Jak zimno, jak ciemno. Spowija ją coraz szczelniej, dławi, dusi!!

Co ją zbudziło? Jakieś miękkie,

MAŁY FELJETON.

FRANCIS JAMMES.

Fajka.

Był razu jednego pewien młodzieniec, który miał nową fajkę. I palił ją spokojnie w cieniu altany, z której zwisały błękitne grona. Żona jego była młoda i ładna, zakasywała rękawy aż po łokcie i czerpała wodę ze studni. Drewniane wiadro odbijało się od cembrowiny i rozpryskiwało jakby tęcze. I młodzieniec ów był szczęśliwy, bo widział tu i tam polatujące ptaszki, bo jego staruszka matka żyła jeszcze, jego stary ojciec był zdrów, a on sam kochał bardzo swoją młodą żonę za jej uprzejmość i dlatego, że miała piersi twarde i gładkie, jak dwa świeże jabłka.

Powiedziałem, że ów młody człowiek palił nową fajkę.

Matka jego zapadła na ciężką chorobę. Zrobiono jej operację, podczas której krzyczała bardzo, a po trzydziestu czterech dniach strasznych cierpień — umarła. Ojciec, który czuł się dobrze — rozmawiał pewnego dnia z robotnikiem pod murami starego kościółka wiejskiego, gdzie właśnie naprawiano dach, kiedy nagle ze sklepienia wykruszył się kamień i upadając rozbił mu głowę. Dobry syn opłakiwał śmierć starych, dobrych przyjaciół i wieczorami łkał w objęciach ładnej żony.

Powiedziałem, że ów młody człowiek palił nową fajkę.

A zapomniałem powiedzieć, że miał jeszcze starego pudla, którego bardzo lubił i który nazywał się Tomasz.

Tomasz zachorował ciężko po śmierci rodziców swego pana. Kiedy go wołano, mógł zaledwie podźwignąć się i tylko powłóczył tylnemi nogami.

Pewnego dnia w owej wiosce zeszłej, gdzie młody człowiek palił nową fajkę, zamieszkał człowiek światowy, odznaczony orderem, dystyngowany i pięknej wymowy. Zaznajomili się z sobą i razu pewnego młody człowiek, co palił nową fajkę, wchodząc niespodzianie do swego domu zastał tam pięknego pana, leżącego razem z jego ładną żoną, co miała piersi twarde i gładkie, jak dwa świeże jabłka.

Młodzieniec nic nie powiedział. Nałożył Tomaszowi na szyję starą obrożę, uwiązał go nasznurze, którego matka jego używała kiedyś do bielizny i zabrał go z sobą do wielkiego miasta. Tam obaj żyli nędzą i boleścią.

Młody człowiek, który postarzał się tymczasem, palił ciągle swoją nową fajkę, co także się postarzała.

Pewnego wieczora Tomasz zginął. Ludzie z policji zabrali jego ciało i zanieśli je niewiadomo dokąd.

Wtedy stary człowiek został sam ze swoją starą fajką. Poczuł wielkie zimno i chwycił go dreszcz. Czując, że umrze niedługo i że już nie może palić fajki, wyjął z ubogiego kuferka, który kiedyś zabrał był z sobą ze swego domu, stary kapelusz, taki smutny, że chciało się płakać na jego widok i zawinął w niego fajkę.

Potem zarzucił na ramiona rozpalone gorączką, płaszcz poziele niały ze starości. Dowlókł się z trudem aż do pobliskiej plantacji i ostrożnie aby policjanci go nie spostrzegli, ukląkł, rozrzebał ziemię rękami i pobożnie złożył swoją starą fajkę pod krzakiem kwiatów. Potem wrócił do siebie i umarł.

Rokowania francusko-rosyjskie przerwane.

Nieuwzględnienie pretensji pewnej kategorji drobnych posiadaczy rent rosyjskich.

Paryż 27 grudnia. (Tel. G. L.). Rokowania francusko-rosyjskie zostały tu przerwane. Prasa podaje, że powodem przerwania rokowań było to, iż Krassin wzbraniał się uznać stanowiska Francji, wedle którego wierzyciele francuscy mają być całkowicie zaspokojeni przez Rosję. Krassin chciał uwzględnić jedynie pretensje pewnej kategorji drobnych posiadaczy rent rosyjskich.

Stronnictwo Popularów wobec reformy ordynacji wyborczej.

Popularl zrywają z blokiem opozycyjnym.

Rzym, 27 grudnia. (Tel. G. L.) Odbyło się tu zebranie stronnictwa Popularów, przyczem Zarząd stronnictwa oraz grupa poselska obradowały oddzielnie. Obie organizacje potwierdziły swą solidarność wraz z resztą opozycji oraz wypowiedziały się przeciw jednomandatowemu prawu wyborczemu, podtrzymując w dalszym ciągu jako zasadnicze hasło Popularów zachowanie wyborów proporcjonalnych. Uchwały te mają wielkie znaczenie, gdyż po ostatniej mowie Papieża przypuszczają, że Popolari będą zmuszeni do zerwania z blokiem opozycyjnym, w którym znajdują się również socjaliści.

Widać stąd, że grupa kierująca partją nie zastosowała w praktyce wskazówek zawartych w mowie Ojca św., która powinna była specjalnie zainteresować Popolarów, jako stronnictwo katolickie. W kołach Popolarów motywują powzięte na zebraniu decyzje tem, że mowa Papieża dotyczyła ideałów politycznych, z którymi Populari wprawdzie się godzą i gotowi są zwalczać komunizm i socjalizm, nie mogą jednak uważać tej mowy za wskazówki co do taktyki, jaką stronnictwo winno stosować w dziedzinie bieżącej polityki.

Tania książka.

Lwów, 27. grudnia.

W ankiecie, urządzonej przez „Wiadomości Literackie", a poświęconej obecnie mu kryzysowi książki polskiej, która zalega na półkach i w witrynach księgarskich niezauważona prawie i nieposzukiwana — zabrał głos wśród innych, skłopotanych wydawców, szef wielkiej firmy „Wende i Ska" W Warszawie p. Ludwik Fiszer. Nie żalił się, nie uskarżał, lecz oświadczył, że wobec utyskiwania (tak często niesłusznego) na drożyznę książki — należy obniżyć ceny.

P. Fiszer jest wychowankiem wielkoświatowego księgarstwa angielskiego. W Anglji nauczył się zasady konsekwentnego przeprowadzenia swych planów. I oto zapowiedział wydawnictwo „groszowej bibljoteki Wendego", wydawnictwo dobrych powieści objętości 15 arkuszy po cenie 95 groszy. Zapowiedź ta spotkała się z pewnem niedowierzaniem, tak dalece cena wydawała się niezwykłą. Tymczasem leży przed nami pierwszy tom tej bibjoteki: Jack London, Na szlaku. W istocie piętnaście arkuszy druku, egzemplarz porządnie haczykami spajany, okładka Bartłomiejczyka bardzo wymowna, a na okładce czerwonym nadrukiem: 95 groszy.

To się nazywa rekord. Jeżeli ten przykład zachęci innych księgarzy, ci wszyscy, którzy wymawiają się od kupowania książek ich rzekomo nieprzystępną ceną — stracą swój najbardziej ulubiony argument. n i.

———o———

REDAKCJA „GAZETY LWOWSKIEJ" OCENIAĆ BĘDZIE NA SWYCH SZPALTACH NOWE WYDAWNICTWA JEDYNIE TYLKO WÓWCZAS, GDY ONE NADSYŁANE BĘDĄ WPROST POD ADRESEM REDAKCJI, NIE ZAŚ JEJ POSZCZEGÓLNYCH CZŁONKÓW.

słodkie dotknięcie. Usteczka świeże, wonne na jej spoczywają twarzy. — „Mateczko, wstawaj! już późno, aniołek niesie drzewko. — Droga twarzyczka pochyla się nad nią — więc tamto było snem.. Nie ma mgły, na szybie mróz wzorzyste porysował kwiaty, za oknem jakaś słodka melodja, na harmonji ktoś gra kolendę, pokój pływa w różowem świetle, a Tadzio przypomina o drzewku..

Nie wie, co się stało. Ach! tak, pamięta, przypomina sobie. Od rana już ją bolała głowa i kiedy po wigilji siostry poszły oświecać drzewko, ona z Tadzikiem na kolanach zdrzemnęła się na chwilę.. Słychać dźwięk pieszczotliwy dzwonka, już bliżej, coraz bliżej... Tadzio wyrywa się z jej objęć, otwiera drzwi W powodzi jarzącego światła, opłynięte falą rozkosznej woni stoi drzewko, wysoko, wysoko dźwigając ramiona obciążone takiem mnóstwem słodyczy, że aż giąć się zdają gałązki, a pod drzewkiem fuzyjka, czako, szabelka, cały rynsztunek dziecka polskiego i książeczka, z której w długie wieczory zimowe wskrzeszać będą cudne postaci rycerzy i bohaterów, kapłanów ognia świętego.

Jak ten czas leci! Jak to dziecko rozwija się, rośnie! Jak uczyć się, jak pracować trzeba, aby nadążyć temu młodziutkiemu umysłowi, który, jak orzeł wzbija się ku słońcu. Błogosławione bezsenne noce, w których, jak w świetle poranka nowe się ukazują światy, olśniewające słońca wiedzy, zorze uczuć, jak świat głębokich, jak świat szerokich.

Dla ciebie, dziecię moje, wszystko dla ciebie, a jednak nie dla ciebie, tyś środkiem tylko, nie celem. Cel twój i mój za nami, nad nami...

Jakżeś mi ślicznie wyrósł, mój chłopaku najmilszy, jak młody smreczek smukły, ciemne oczy palą się weselem i życiem. Duszą jest wszystkich towarzystw. Młodzież schodzi się u mnie, dyskutujemy, sprzeczamy się, żyjemy! O Boże! jakież to życie jest piękne!

Mateczko wyruszamy! Nareszcie wprowadzę w czyn to, coś w duszę moją wpoiła mateczko... Tylko mi ciebie żal, najdroższa, żal, że cię zostawiam tak samotną.. Nie, jo nie będę sama synku, nie. Zostanie mi myśl o tobie, modły za ciebie, nadzieja, która opierać się będzie na tobie. Ty wiesz, że nie dla siebie chowałam cię, jedyny, tylko dla Niej, idź! kiedy cię woła.

Jak jaskółki na wiosnę, tak lecą wieści radosne z pola walki! Każda mi niesie wieść o synu. Zdrów, dzielny, odważny.

W tęsknocie, w nadziei, oczekiwaniu, jakżeż chyżo pędzi czas. Znów wigilja. Znów mróz na szybach wzorzyste rysuje kwiaty, migoce płomień w lampie. Pokój w różowej tonie mgle. Jego tylko nie ma. Lecz jest myśl o nim Duchem z nim złączoną jestem, nie czuję się samotną — nie.

Ktoś puka... może on... Boże uczyń to! Nie, to list z pola walki. Co to? Nie jego pismo... Tadeusz zginął. Zginął jak bohater! Jak ciemno... Nie, jasno, ogromna, ogromna jasność... W niej — on!

Tyfus, jakkolwiek silny nie był by sprowadził katastrofy, gdyby nie serce osłabione. Serce nie wytrzymało. Nie znając poprzednio szanownej małżonki pana, nie mogę stanowczej wypowiedzieć opinii, ale młodą tę istotę nurtowało zmartwienie jakieś, które od dłuższego czasu organizm podkopując, stało się nareszcie pośrednią przyczyną jej śmierci.

— Żona moja nie miała żadnych zmartwień, żyła w wygodach, ochraniałem ją, strzegłem, nie pozwoliłem należeć do żadnych stowarzyszeń, mimo, że pragnęła tego usilnie. Starałem się dla niej o rozrywki.. Niestety dom jej nie wystarczał. Wycieczki do ubogich, do chorych, skąd prawdopodobnie zarazek tyfusu sobie przyniosła — bez mojej robiła wiedzy...

— Wybacz pan, w chorobie często wspominała synka, myślałem, że może strata dziecka..

— O nie! Myśmy nie mieli dzieci. Rozumie pan... Dzieci mącą spokój domowy, a ona była taka wątła, delikatna, oszczędzałem ją..

— Wiem, wiem, rozumiem, to też w tem ciężkim smutku niech to będzie dla pana pociechą, że nie ma pan sobie nic do wyrzucenia..

Marja Tarnawska.

———o———

Kronika.

—o—

Niedziela, 28. grudnia: rzym. kat. **Młodzianków;** gr. kat. Praof. Bł. s.

Poniedziałek, 29. grudnia: rzym. kat. Tomasza biskup., gr. kat. Aheja.

Z Kasyna i Koła lit. art. Kasyno i Koło lit. art. urządza **dancing w niedzielę 28. grudnia br.** Początek o godz. 6 wieczorem, koniec punktualnie o g. 12.

Kasyno i Koło lit.-art. zawiadamia, że dzięki uprzejmości firmy „Kinofot“ w czasie Wieczoru Sylwestrowego będzie do użytku gości oddana stacja radjowa, dozwalająca na audycje koncertowe z głównych miast Europy. Z innych atrakcyj wymienić należy chóralne wesołe piosenki (Chór techników), humorystyczny film kinematograficzny i tańce. Początek wieczoru o godz. 9-tej. Udział w Wieczorze brać mogą członkowie i ich rodziny, oraz osoby posiadające legitymacje. Te ostatnie wydaje się codziennie od 6—7 wieczorem.

Polskie Tow. filozoficzne. We wtorek, 30. bm. odbędzie się ku uczczeniu 100 rocznicy śmierci Maine de Birana o godz. 8 wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach poscjinowy) 252. posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Zygmunt Czerny wygłosi odczyt p. t. „Myśl Maine de Biran'a na przełomie dwu wieków filozofji francuskiej“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr. dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Zbiórka na budowę kościoła w Zamarstynowie. W dniu 28. grudnia 1924 urządza Konwent OO. Kapucynów w Zamarstynowie za zezwoleniem Władz zbiórkę uliczną na fundusz budowy kościoła w Zamarstynowie. Ponieważ pobudowanie polskiej Świątyni w tej miejscowości jest niezbędne nie tylko ze względów religijnych, lecz także narodowych, spodziewa się przeto Konwent, że Społeczeństwo miasta Lwowa udzieli tej akcji życzliwego a wydatnego poparcia, za które z góry składa wdzięczne „Bóg zapłać“. **Konwent OO. Kapucynów.**

(y) **Restauracja Liceum Krzemienieckiego** dobiega końca. Roboty, które prowadzi inż. Piekarski, doprowadziły do odkrycia prawdziwych skarbów sztuki budownictwa. Sala biblioteczna należy do najpiękniejszych w Polsce. Liceum Krzemienieckie mieści w sobie gimnazjum, seminarjum i olbrzymi konwikt na kilkaset dzieci.

Dancing na dochód Czerw. Krzyża, urządzony na wzór warszawskich dancingów Czerw. Krzyża, cieszących się powodzeniem w najwytworniejszych sferach, odbędzie się w niedzielę dnia 4. stycznia w salach Kasyna oficerskiego. Muzyka salonowa, popis najnowszych tańców.

Sądowa hala aukcyjna. Przerwana w roku 1922 czynność sądowej hali aukcyjnej, mieszczącej się w budynku sądu powiatowego S. L. z dniem 1. stycznia 1925 na nowo podjętą zostaje.

(v) **Ujęcie mordercy posterunkowego Nowakowskiego.** Obława policyjna, zarządzona przez komendę przemyską, w powiecie brzozowskim dała w rezultacie pojmanie sprawcy skrytobójczego zamordowania starszego posterunkowego z Mikulic (pow. przemyski) Franciszka Nowakowskiego. Jak wiadomo, śp. Nowakowski zastrzelony został w czasie patrolowania wzdłuż toru kolejowego linji Przemyśl—Jarosław jeszcze 6. grudnia. Morderca, Jana Cupaka, nie wzięto żywcem, gdyż w moment otoczenia chaty, w której się ukrywał, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

(v) **Włamanie do kasy pocztowej w Żółkwi.** W noc wigilijną włamali się nieznani sprawcy przez wybicie otworu w grubym murze do urzędu pocztowego w Żółkwi i po rozbiciu kasy skradli wszystkie pieniądze. W czwartym pokoju od kasy znajdował się urzędnik pocztowy, który nic nie słyszał. Policja zarządziła śledztwo, którego rezultatów należy wkrótce oczekiwać.

(v) **Wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.** 15-letni Michał Mykietyn, zam. przy ul. Żółkiewskiej 74, w czasie zabawy na podwórzu przez nieostrożność strzelił z rewolweru do kolegi swojego Beli Hocha. Pogotowie ratunkowe odwiozło Hocha do szpitala celem wycięcia kuli z kości przedramienia. Mykietyna osadzono w areszcie.

Pokłosie świąteczne.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA MEDYCYNY. — TRAGICZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU. — ZUCHWAŁY NAPAD SIERŻANTA NA MIESZKANIE REDAKTORA.

Lwów, 27. grudnia.

(y) Ubiegłe święta Bożego Narodzenia obfitowały w liczne wypadki. Poza zwyczajnemi bójkami i poranieniami, spowodowanemi nadmiernem użyciem wódki, zaszły trzy wypadki, z których dwa tragiczne i jeden niezwykły przez swoją niesłychaną i niezrozumiałą brutalność.

W dzień wigilji znaleziono w mieszkaniu na poddaszu kamienicy przy ul. Tarnowskiego 8 wiszące zwłoki **studenta medycyny, 26-letniego Karola Wibirala.** Jak z listów pozostawionych wynikało, denat popełnił samobójstwo jeszcze 18. grudnia. Odosobnione życie, jakie prowadził Wibiral było przyczyną, iż o targnięciu się jego na swoje życie dowiedziano się dopiero dzięki przypadkowi.

Śmiertelny wypadek zdarzył się u zbiegu ulic Leona Sapiehy i Kopernika. Automobil nr. 7526, prowadzony przez szofera Piotra Götza, wskutek nadmiernie szybkiej jazdy **przejechał na śmierć 28-letnią Matyldę Łuckównę,** krawczynię, zam. przy ul. Kościelnej 5. Szofera aresztowano. Automobil, będący własnością przedsiębiorstwa dorożkarskiego Olejnika, zatrzymano w policji.

W sam wieczór wigilijny **napadł w niesłychanie brutalny sposób sierżant 19. p. p., Aleksander Thier, na mieszkanie jednego z redaktorów** lwowskich dzienników, szukając w niem zbiegłe przed jego nagabywaniem na ulicy dwóch sióstr panny N. Zawezwana patrol wojsk. sprowadziła napastnika do komendy miasta, skąd go po wylegitymowaniu puszczono na wolność.

(t) **Rabunkowy napad na ul. św. Józefata.** Włodzimierz Tarczyn, obywatel Lewandówki, w stanie pijanym napadł wieczorem na ul. św. Józefata na właściciela realności w Lewandówce Szczepana Nowaka i po przeszukaniu kieszeni zabrał mu portfel z gotówką i butelkę wódki. Tarczyna osadzono w areszcie. —

(t) **Wtargnięcie do mieszkania.** Do Franciszka Zygmunta, nauczyciela muzyki, zam. przy ul. Szpitalnej 8 wpadł dozorca tej kamienicy, Piotr Koralszyn z zięciem swoim Juliuszem Sąsiadem i usiłował go pobić. Obu napastników aresztowano.

(t) **Wypadek z bronią.** Michał Jaremko, robotnik cegielni na Persenkówce, rozbierając nabity rewolwer, przez nieostrożność pociągnął za cyngiel i zranił ciężko w bok Romana Lulickiego. Pogotowie ratunkowe odwiozło zranionego do szpitala.

(t) **Siekierą chciał pozabijać** dzieci, żonę i matkę Piotr Mendyk, dozorca realności przy ul. Źródlanej 33, przyszedłszy do domu w stanie pijanym. Z pomocą sąsiadów oddano pijaka w ręce policji. —

(t) **Sama zgłosiła się do aresztu** z prośbą o przenocowanie Antonina Dykiel ze Sygniówki, gdyż będąc pijaną, nie była w stanie odnaleźć drogi powrotnej z miasta do domu.

(t) **Kłopoty policji z pijakami.** Wczoraj wieczorem aresztowano na ul. Żółkiewskiej pijanego 20-letniego Józefa Czopa za bicie przechodni laską po głowie. Z trudem sprowadzony do komisarjatu Czop połamał barjerę i usiłował rzucić się na urzędującego przodownika. Nałożone kajdanki porwał. Ulokowany dla uspokojenia w areszcie, połamał pryczę więzienną, wybił okna i zdemolował ubogie urządzenie aresztu. W rezultacie policja była wreszcie górą.

—o—

Dlaczego należy obniżyć miejski podatek od hoteli.

Za wszelką cenę winniśmy utrzymać żywy ruch przyjezdnych do naszego miasta. — Najwyższy podatek od hoteli.

Lwów, 26 grudnia.

Od kiedy Lwów przestał być centrem urzędowem, do którego dążyła cała Małopolska, czynniki obywatelskie i władze miejskie rozpoczęły energiczne dążenia o utrzymanie naszego miasta na tym poziomie wielkomiejskim, na którym stał przed wojną. Tym usiłowaniom należy przypisać utworzenie Targów Wschodnich, w tym kierunku robi się starania u władz centralnych, aby uzyskać dla Lwowa ekspozyturę banków, koncernów i t. p.

A wszystko to dążyć do tego by ze Lwowa uczynić centrum handlowe, utrzymać żywy do tyw przyjezdnych, bo od tego ruchu zależy pomyślność i zamożność miasta.

A jednak w całej tej akcji przeoczono rzecz jednę. Mianowicie, że jednym z najważniejszych warunków żywego ruchu przyjezdnych są przystępne ceny w hotelach.

Tymczasem z pominięciem tej zasady gmina m. Lwowa obciążyła hotele 40 procentowym podatkiem gminnym. Ta wygórowana opłata odbija się dotkliwie na właścicielach hoteli, gdyż nie mogą podołać prowadzeniu przedsiębiorstw a jakkolwiek właściwa taryfa hotelowa, obowiązująca dziś we Lwowie stoi poniżej parytetu przedwojennego, to przy doliczeniu 40% podatku miejskiego sprowadza drożyznę hoteli i wstrzymuje sfery handlowe i przemysłowe od przyjazdu do Lwowa o ile już nieodzowna konieczność nie zmusza ich do tego.

Wygórowany podatek od hoteli mija się zatem z celem, gdyż wstrzymuje i obniża ruch przyjezdnych.

Zrozumiały to inne większe miasta polskie, czego dowodem, że Warszawa obniżyła w ostatnim czasie podatek gminny od hoteli, a to w pierwszej kategorji z 80 na 25%, w drugiej z 50 na 20% w trzeciej z 30 na 15%. Również w Łodzi podatek ten wynosi tylko 25% zaś w Poznaniu 21%.

Za tym przykładem powinien pójść Lwów, zwłaszcza, że przy scentralizowaniu władz w Warszawie i podziale kraju na województwa, powinniśmy dbać szczególniej o przyciągnięcie przyjezdnych przystępnymi cenami hoteli i utrzymania.

—o—

SPORT.

NA BŁĘDNYCH DROGACH.

Lwów, 27. grudnia.

Do popularnych haseł doby obecnej należy: wychowanie fizyczne.

O konieczności racjonalnego wykształcenia ciała mówi się przy każdej nadarzającej się sposobności bardzo wiele. Niestety jednak od słów do czynu droga daleka, to też i problem wychowania fizycznego młodzieży nie wyszedł jeszcze ze stanu płynnego. Piękne projekty, plany i memorjały spoczywają pewnie w szufladach różnego rodzaju referentów, a młodzież, jak dawniej tak i dziś, zdana jest na własną inicjatywę i przemyślność. Że puszczenie młodzieży samopas nietylko nie doprowadza do celu, ale wprost zagraża jej moralnemu i fizycznemu zdrowiu, tego chyba nie trzeba udowadniać. Zastanowić by się jednak wypadało, gdzie tkwi zło i kto ponosi winę. Zdawałoby się, że odpowiedzialność spada przedewszystkiem na wychowawców i rodziców, zetknąwszy się jednak z powyższemi sferami, dowiemy się zgoła coś innego.

Wedle zapatrywań naszych sfer pedagogicznych i wychowawczych winę ponosi sport, a przedewszystkiem piłka nożna.

W powyższem twierdzeniu mieści się typowy przykład wypróbowanego systemu „trzymaj, łapaj złodzieja“. Złodziej, chcąc odwrócić uwagę od siebie, podnosi najgłośniejszy krzyk za schwytaniem sprawcy. Nasze sfery wychowawcze im mniej robią na polu wychowania fizycznego powierzonych im pupilów, tem głośniej krzyczą: łapaj, trzymaj złodziejski sport, wykradający młodzież z pod czułej naszej opieki.

Nie jest celem niniejszego artykułu kruszyć kopje w obronie naszego sportu. Nasz ruch sportowy daleki jest od ideału, kroczy on w swej przeważającej większości nieodpowiedniemi drogami. Kierownicy towarzystw i klubów sportowych, w pogoni za błędnymi ognikami chwilowego sukcesu, zapominają o właściwych celach i zadaniach. Kluby piłkarskie w dzisiejszym stanie, z dzisiejszą ideologją nie są podłożem, na którem mogłoby się rozwinąć zdrowe racjonalne wychowanie fizyczne młodzieży.

Stwierdzając fakt powyższy, musimy również i stwierdzić, że kluby i towarzystwa nie są tym czynnikiem, który młodzież gwałtem wydziera z objęć rodzicielskiej czy pedagogicznej opieki.

Winowajca znajduje się gdzie indziej, znajduje się w fałszywym systemie całokształtu wychowania. Szkoła nasza daje wychowankom swym jedynie gimnastykę myśli. Zapomina natomiast w zupełności o ciele. Młodzież nasza, nie znajdując w szkole upustu dla swej energji życiowej, nie mogąc się wyhasać dowoli wśród słońca, światła i powietrza, zmuszona jest szukać dróg poza szkołą. Nieda się temu zapobiec za pomocą zakazów i drakońskich kar. Żywiołowy pęd młodzieży do ruchu jest zjawiskiem zrozumiałem i normalnem i nieda się powstrzymać sztucznemi tamami i przeszkodami. Zapobiec narowom i błędom można jedynie za pomocą ujęcia ruchu fizycznego w racjonalne ramy i wciągnięcie go w program ogólnego wychowania. Wychowawcom młodzieży radzilibyśmy zamiast tracić czas na bezpłodne narzekania, zaznajomić się bliżej z istotą ruchu fizycznego, ująć go w swoje ręce i nadać odpowiedni kierunek. Wyjdzie to na pożytek nietylko szkole i młodzieży ale i całemu społeczeństwu. **N. S.**

—o—

Feljeton „Gazety Lwow." z d. 28. XII. 1924

Z ruchu wydawniczego.

B. Sidorowicz: „I. J. Paderewski". (3.) Nakładem Tow. Akc. „Paz" w Poznaniu wyszła rozprawka Bogusława Sidorowicza p. t. „I. J. Paderewski. Życie i dzieła". Jestto książeczka pamiątkowa, powstała z okazji nadania Paderewskiemu doktoratu honorowego przez uniwersytet poznański. Podaje ona w streszczeniu rozbiór życia i dzieł naszego wielkiego muzyka i obywatela. Zawiera m. i. szczegółową analizę sław nej jego Symfonji H-mol, granej na koncercie symfonicznym w Auli Uniwersytetu poznańskiego.

„Scena Polska", organ Związku Artystów scen polskich (Rok VI, Zeszyt 2) zawiera szkic J. Morawskiej: „Scena i widownia teatru Wyspiańskiego, bogatą kronikę, omawiającą literaturę dramatyczną i teatr, literaturę teatralogiczną, czasopiśmiennictwo teatralne, teatr w prasie i czasopismach, oraz bardzo ciekawe Archiwum (kwartał I. 1914).

Leo Belmont: „Sprawa między dwoma trupami". Leo Belmont wydał nową książkę pod podanym tytułem. Zawiera ona rzeczy: „Adolf Nowaczyński na tle „Meandrów". — „Pieśń o Sławie Rycerskiej". — „Co się stało dzisiaj z figurami „Pana Tadeusza" (Satyra współczesna).

Stefan Nowiński: Dziewięciolecie „umiastowienia" teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Odbitka z „Przeglądu Warszawskiego". Z przyjemnością czyta się to zwięzłe i trzeźwe sprawozdanie byłego sekretarza teatru krakowskiego. Nowiński tak bardzo się zżył ze sceną krakowską, podczas swego długoletniego sekretarzowania, że w przededniu ustąpienia z chlubnie zajmowanego stanowiska pożegnać się chciał z nią godnie i zacnie: pokazać, jak ona przez dziewięć lat pracowała, porając się zwycięsko z wielorakiemi trudnościemi. Bez frazesów, bez retoryki zestawił szereg dat i objawił nam imponujący dorobek swego teatru. Lwowianin z wielką melancholją czyta to sprawozdanie, tak niepodobne do bilansu naszych „umiastowionych" — że się tak wyrażę — przybytków sztuki. Teatr krakowski, mając warunki może trudniejsze niż panujące we Lwowie dawał repertuar tak żywy i tak zawsze pierwszorzędny, o jakim u nas przy bezplanowej gospodarce marzyć niepodobna.

Stefan Nowiński przestał być sekretarzem teatru. W warszawskim „Kurjerze Porannym" wypisuje swe dowcipne kawały. Trudno w to poprostu uwierzyć, że za żółtem biurkiem, w pokoiku sekretarskim, nie kręci się już więcej ten chudy czarny człowieczek, który był tak niezmiernie dla teatru krakowskiego charakterystyczny i tyle tam wnosił życia.

Zeszyt 3 „Kosmosu", wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika za rok 1924 wyszedł z druku i zawiera: J. Nowak: Geologia Krynicy; K. Smulikowski O Glaukonicie, W. Friedberg: Stadja nad formacją mioceńską Polski, cz. III. H. Arctowski: O wahaniach temperatury obserwowanych w Arequipie i kilku innych stacjach w ciągu lat 1910—1919; F. Mączak: Wahania temperatury w latach 1910—1919 na obszarze wysp hawaiskich; H. Arctowski i S. Zych: Wahania temperatury w latach 1910—1919 na obszarze Filipin; K. Stojanowski. Typy kraniologiczne Polski; S. Wóycicki: O zjawisku Ksenji u roślin; W. Kulesza: Strefy roślinności nadmorskiej na wybrzeżach w okolicy Rewy; J. Łomnicki: O trzech gynandromorfiach mrówki wścieklicy marszczystej; K. Demel: Próba podziału zoogeograficznego Bałtyku polskiego; M. Marchewianka: Przyczynek do morfologji Ceramium diaphanum z Gdyni; W. Konopacka: Grzyby pasożytnicze z okolic Puław i Kazimierza; K. Demel: Masowy wyciąg ważki Libellu'a quadrimaculata przez Hel; K. Piech: Miraże w pustyni Błądowskiej; E. L. Niezabitowski: Smoki karpackie i smocze jamy; M. Koczwara: Teorja Brockmanna-Jezorscha w świetle faktów; M. Koczwara: Ze studjów nad klimatologją roślin w Polsce; M. Koczwara: Na marginesie nowej książki; W. Szafer. S. Kulczyński. B. Pawłowski Rośliny Polskie: Uwagi autorów „Roślin Polskich" z powodu recenzji dr. M. Koczwary; Odpowiedź na „Uwagi Autorów Roślin Polskich"; Sprawozdania i oceny: IV. Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego; II. Zjazd fizyków polskich; Sprostowania i uzupełnienia.

(j) **„Wychodźca"**, tygodnik poświęcony sprawom emigracji i reemigracji z dnia 30. listopada zawiera następującą treść: „Najważniejsze wiadomości dla wychodźców", korespondencje z Francji w sprawie szkół polskich i z Ameryki w sprawie zakazu przemawiania publicznie po polsku, dalszy ciąg wrażeń z podróży p. t. „Do starego kraju", dokończenie instrukcji w sprawie wyjazdu do Argentyny, artykuły „Repatrjacja", „Jugosłowianin w Ameryce", list z Vieux-Condé, wreszcie okólnik w sprawie paszportów emigracyjnych, kronika i odpowiedzi Pol. Tow. Emigracyjnego.

(i) „Kupiec" tygodnik kupiecko-przemysł. zawiera w ostat. nadesł. numerze na wstępie artykuł „Z zagadnień przeistaczającej się gospodarki krajowej", dalej refleksje na temat „O wszechpolskość handlu polskiego" bilans Banku cukrownictwa w Poznaniu, następnie artykuł „Lichwa kredytu", sprawozdanie ze Zjazdu kupieckiego w Królewskiej Hucie, artykuł „Kryzys gospodarczy a działalność Związku kupieckiego, oraz szereg wiadomości z różnych dzielnic Polski, dotyczących głównie sytuacji gospodarczej, ruchu na rynkach i cen targowych.

OGŁOSZENIA.

URZĘDOWE OBWIESZCZENIA.

Prez. 50135/24. Sąd apelacyjny ogłasza, że Gustaw Ostrowski, notarjusz w Kulikowie, przeniesiony do Złoczowa z dniem 5 stycznia 1925 urzędowanie w Złoczowie obejmuje.
Lwów 19. grudnia 1924. 7751

LICYTACJE.

E. 563/23. Edykt licytacyjny. Dnia 23. stycznia 1924 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biurze Nr. 15 II. p. przymusowa licytacja: 1) Realności ob. whl. 858 gm. Hnilcze składającej się z pgr. 1942 obszaru 38 ar. 34 m². 2) 1/4 części realności ob. whl. 659 gm. Hnilcze, składającej się z pgr. 1825 obszaru 41 ar. 11 m² i pgr. 2202 obszaru 25 ar. 34 m². Wartość szacunkowa 859 zł. 25 gr., najniższa oferta 572 zł. 84 gr. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby żadnego znaczenia. Z resztą postanowień odsyła się do edyktu na tablicy sądowej ogłoszonego.
Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce dnia 12 grudnia 1924. 7773

UKŁADŁ O[illegible].

Sa 48/24/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy Bracia Podbereżce i Henryk Kochański we Lwowie Kazimierzowska 20. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn Sędzia Sądu okr. cyw. we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Bruno Blumenfeld, adwokat we Lwowie. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro N. 18. dnia 15 stycznia 1925 o godz. 11 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10. stycznia 1925.
Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.
Lwów dnia 12. grudnia 1924. 7774

S. 10/24/1. Edykt konkursowy Scherza. Otwarcie konkursu do majątku Izraela Scherza, kupca i właść. 1/2 real. we Lwowie ul. Lindego 2. Komisarz konkursowy Dr Zygmunt Hahn Sędzia Sądu okr. cyw. we Lwowie. Zarządca masy Dr. Józef Bogen adwokat we Lwowie Potockiego 9. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro N. 18 dnia 5. stycznia 1925 o godz. 11 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15. stycznia 1925. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 29. stycznia 1925 o godz. 11 przed poł.
Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.
Lwów dnia 19 grudnia 1924. 7775

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 272/24. Jan Szkiarz, urodzony 1888, Żurawiczki, żołnierz, zaginął na wojnie. Wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo dr. Goldiarbowi w Przemyślu, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. 7771
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28. października 1924.

T. 22727/24. Michał Lichota, urodzony 1876, Drohobyczka, na wojnie, zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. 7770
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21. listopada 1924.

T. 282/24. Jan Kołodziej, urodzony 1872, Chyrzyna, na wojnie zginął. Celem uznania go zmarłym, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Jakóbowi Sternowi w Przemyślu, kuratorowi udzielono wiadomości o zaginionym. 7769
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21. listopada 1924.

T. 266/24. Antoni Połnich, urodzony 1876, Skopów, zaginął na wojnie. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo drowi Goldiarbowi, adwokatowi w Przemyślu, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. 7768
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21. listopada 1924.

T. 288/24. Michał Matwijew, urodzony 1880, Ruszelczyce, na wojnie zaginął. Celem uznania go zmarłym, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia uwiadomiono Sąd albo kuratora dra Palcha, adwokata w Przemyślu o zaginionym. 7767
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21. listopada 1924.

T. 299/24. Jwan Moćko po Matwiju z Bonowa, lat 42, na wojnie zaginął. Wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Ameisenowi, adwokatowi w Przemyślu, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. 7763
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25. listopada 1924.

T. 25/24. Wiktorja Żuk wniosła o uznanie męża Rocha Żuka za zmarłego. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że Roch Żuk został w sierpniu 1914 przydzielony do Oddziału Robotniczego w październiku 1914 przybył do Sanoka, zachorował i oddany został do szpitala. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Rocha Żuka. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Marjanowi Szanserowi, adw. w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1. lipca 1925 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7749
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 21. lutego 1924.

T. 175/23. Edykt. Michał Hołowczyn, syn Dmytra i Anastazji, urodzony 14. października 1888 w Trościańcu, tam zamieszkały, gr. kat., żonaty, jako żołnierz austrjacki we wrześniu 1914 brał udział w bitwie z Rosjanami pod Krasnostawem i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Rapinowiczowi lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 7750
Sąd okręgowy.
Stryj, 12. grudnia 1924.

T. 47/23. Andrzej Petrasz, syn Antoniego, urodzony w Ożomli 1891, żołnierz od 1914, nie daje wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo dr. Grossmanowi w Przemyślu udzielono wiadomości o zaginionym. 7766
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 17. maja 1923.

T. 257/24. Franciszek Wajda z Nienadowej, na wojnie 1915 zaginął. Celem uznania go zmarłym, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu, kuratorowi udzielono wiadomości o zaginionym. 7765
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 4. listopada 1924.

T. 312/24. Franciszek Tuleja, urodzony Żurawierki 1875, zamieszkały Zarzecze, zmarł 29. lipca 1916, Jekaterynosław. Wzywa się, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. Mandla w Przemyślu do trzech miesięcy od ogłoszenia o zaginionym. 7764
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25. listopada 1924.

T. 298/24. Stefan Moklak z Bonowa, miał poległ 1918. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Drowi Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Przemyśl 21. listopada 1924. 7762

T. 275/24. Marja z Melnyków Ujkowska, urodzona 1860 Chałupki Dusowskie zabrana przez wojska rosyjskie 1915 od 1918 nie daje wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Mantlowi adwokatowi w Przemyślu kuratorowi udzielono wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Przemyśl 13. listopada 1924. 7760

T. 297/24. Andrzej Dutko po Janie z Bonowa lat 48, zaginął na wojnie. Wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Ameisenowi, adwokatowi w Przemyślu kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy
Przemyśl 25. listopada 1924. 7761

T. 268/24. Jan Bacz, urodzony 1872 Kopysno, jeniec miał umrzeć 1918. Celem uznania go zmarłym wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Buxbaumowi, adwokatowi, w Przemyślu, kuratorowi udzielono wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Przemyśl dnia 2. grudnia 1924. 7759

T. 239/24. Jan Wojtowicz po Franciszku z Kramarzówki na wojnie zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo Dobrzańskiemu adwokatowi w Przemyślu kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Przemyśl 4. listopada 1924. 7758

Firm. 1086. Rg. C. II. 324. Zmiany dotyczące firmy spadkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 1 października 1924: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Brody", Spółka z ogr. odpow. Zmiany: Prokurę udzielono Drowi Włodzimierzowi Godlewskiemu i Stanisławowi Geryckiemu cofnięto. Udzielono prokury Łucjanowi Abraniowiczowi.
Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 23 września 1924. 7379

Firm. 1074. Rg. A. III. 32 Zmiany odnoszące się do firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 25 września 1924: Siedziba firmy: Lwów, pl. Rzeźni 4. Brzmienie firmy: Ch. Meiseles i Ska. Zmiany: Spólnik jawny Zacharjasz Schrage wystąpił ze spółki. Prawo do zastępstwa mają dwaj pozostali spólnicy Chaim Meiseles i Józef Abraham Schapira, którzy firmę spółki łącznie podpisywać będą. 7378
Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 22 września 1924.

Firm. 1211. Rg. B. I. 357. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 9. października 1924: Siedziba firmy: Polski Bank Handlowo-przemysłowy, spółka akcyjna w Krakowie, oddział we Lwowie. Zmiany: Dyrektorem oddziału lwowskiego ustanowiono Włodzimierza Srokowskiego.
Sąd okręgowy cyw. jako handl. O. IV.
Lwów dnia 7. paźdz. 1924. 7559

Firm. 1340. Rg. C. VI. 145 Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 listopada 1924: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolskie Zakłady melioracyjne i techniczne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmiany: Zarządowca inż. Bronisław Wierzyński ustąpił. Zarządowcą ustanowiono dra Karola Peschla. 7525
Sąd okręgowy cyw. i. handl. Oddz. IV.
Lwów, dnia 4 listopada 1924.

Firm. 1359. Rg. C. IV. 209. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 7. listopada 1924. Siedziba zakładu głównego dotąd Kraków, filja Lwów. Brzmienie firmy: „Pedete“, przedsiębiorstwo dostaw technicznych, Spółka z ograniczona odpowiedzialnością w Krakowie, oddział we Lwowie. Zmiany Uchwałą Walnego Zgromadzenia Spółki z daty Lwów 25. lutego 1924. Lrep. 8902 zmieniono artykuły I. IV, VIII, IX, X, XI, XII. XVI. XVII. XVIII XXIII. XXIV, XXV. XXVII, XXVIII, XXIX. XXXI. XXXIV. XXXV. XXXVII kontraktu spółki, art. XVI kontraktu spółki skreślono. Firma odtąd opiewa Pedete, przedsiębiorswo dostaw technicznych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, we Lwowie. Siedziba zakładu głównego odtąd Lwów. filja Kraków. Zawiadowcy: inż. Władysław Pelczarski i Oskar Bruder ustąpili. Zawiadowcami ustanowiono: Bolesława Waydowskiego, przemysłowca we Lwowie, ul. Dąbrowskiego 4. 7587

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 5. listopada 1924.

Firm. 1809/24. C. II Wpisano do rejestru Oddział C.: Siedziba firmy: Kraków ul. Dunajewskiego l. 5. Brzmienie firmy: Drukarnia ludowa w Krakowie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmieniono § 8. 11. 12, 13 i 15 kontraktu Spółki, nadto uzupełniono § 16 tegoż kontraktu spółki. Skutkiem tego notuje się, że spółka na Radę nadzorczą składającą się z trzech osób. Dzień wpisu: 24. listopada 1924.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II. Kraków dnia 22. listopada 1924. 7717

Firm. 1834/24. C. II. 265. Wpisano do rejestru Oddział C: Siedziba firmy: Kraków ul. Wincentego Pola l. 75. Brzmienie firmy: „Muranyi“ Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmiana firmy: „Roman Muranyi“ Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Dzień wpisu. 26. listopada 1924.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II. Kraków dnia 24. listopada 1924. 7718

Firm. 1357. Rg. C. VII. 370 Zmiany firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 8. listopada 1924. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Poleno Romana“, spółka handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmiany: Władysław Konopka ustąpił — w miejsce tego wybrano zawiadowcą Wacława Sobola. 7475

Sąd okręgowy j. handlowy. Oddział IV. Lwów. dnia 5. listopada 1924.

Firm. 1250. Rg. B. II. 284. **Wpis** firmy spółkowej. Do rejestru **wpisano** dnia 15. października 1924 skutkiem przeniesienia siedziby z Wiednia. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kołomyjskie koleje lokalne. Spółka akcyjna. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest: a) budowa i eksploatacja kolei żelaznej Kołomyja—Słoboda-Rungurska z odnogą od przystanku Nadwórna-Przedmieście do Kniażdworu i ewentualnie od Prutu do Jabłonowa: b) budowa i eksploatacja innych normalno-torowych lub wąsko-torowych kolei żelaznych, kolei drogowych lub tramwajów parowych, na podstawie koncesji, jakąby Spółka później miała uzyskać, jak też budowa i eksploatacja kolei dowozowych lub poszczególnych przemysłowych zakładów za zezwoleniem władz państwowych; c) pod warunkiem uzyskania państwowego zezwolenia nabywania dalszych kolei żelaznych celem wybudowy lub eksploatacji. jak też obejmowania eksploatacji innych istniejących już kolei żelaznych; d) nabywanie lub eksploatacja takich przedsiębiorstw, do prowadzenia których zostanie upoważniona Spółka na podstawie specjalnych koncesji lub poszczególnego zezwolenia władzy państwowej, a w szczególności prowadzenie handlu drzewa i węgla, obrót produktami naftowymi, urządzanie domów składowych na naftę, drobna sprzedaż soli, o ile wspomniane przedsiębiorstwa stoją w bezpośrednim związku z koncesjonowanemi przedsiębiorstwami kolejowemi Spółki. Kapitał zakładowy: stanowi 1,280.000 kor. podzielonych na 3.200 sztuk akcji pierwszeństwa i 640.000 kor. podzielonych na 1.600 sztuk akcji zakładowych pełnowpłaconych na okaziciela opiewających po 400 koron imiennej wartości Stosunki prawne Spółki: Spółka opiera się an statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu ogłoszonem w Nrze 188 „Monitora Polskiego“ z dnia 24. lica 1924. Zarząd Spółki stanowi Rada Zawiadowcza, złożona najmniej z 5-ciu, a najwyżej z 9-ciu członków. Obecnymi członkami Rady Zawiadowczej są: Maksymilian Kraus, dyrektor Banku Zentral Europeische Länderbank. Oddział we Wiedniu. Max Auhauch, przemysłowiec w Czerniowcach. Dr. Otton Zucker, adwokat we Wiedniu. Izydor Löthi-Kolonfeld we Wiedniu. Dr. Emil Parnas, adwokat we Lwowie i Dr. Wiktor Hnidey były szef sekcji Ministerstwa Kolei obecnie w Czerniowcach. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy łącznie dwaj członkowie Rady Zawiadowczej, albo jeden członek Rady Zawiadowczej **albo** jeden członek Rady Zawiadowczej łącznie z prokurzystą. Ogłoszenia spółki następują w gazecie urzędowej „Monitor Polski“.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV. Lwów dnia 14 października 1924. 7584

Firm. 1301. Rg. C. VII. 2. Wykreślenie firmy spółkowej. Z rejestru wykreślono po przeprowadzonej likwidacji. dnia 9. listopada 1924. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Przemysł leśny S. Cieński et & spółka z ogr. por. w likwidacji.

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV. Lwów dnia 5. listopada 1924. 7585

Firm. 845. Rg. C. VII. 300. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej Do rejestru wpisano dnia 26 lipca 1924. Siedziba spółki: Lwów, Legjonów 1:3. Brzmienie firmy: Centrala dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa, spółka z ogr. odpow. Zmiany: Prokury udzielono p Zygmuntowi Illeczce, Lwów, Mutarska 1:52 i p. Józefowi Dalkiewiczowi, Lwów, Szaszkiewicza 1:3, którzy podpisywać będą firmę łącznie z zawiadowcą Spółki z dodatkiem wskazującym na prokurę. 7523

Sąd okręgowy j. handlowy. Oddział IV. Lwów, dnia 13. lipca 1924.

Firm. 1321. Rg C. V 156. Zmiany firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 31 października 1924. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: „Zetpenol“, Zakłady Przemysłowo-Rolnicze, spółka z ogr. odp. Zmiany: Zawiadowca Jakób Sojak ustąpił, wybrano zawiadowcą Feliksa Strzegerskiego. Prokurę łączną udzielono Bolesławowi Kwiekowie, Czesławowi Sadkoskiemu i dr. Zygmuntowi Skowrońskiemu. 7522

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 28. października 1924.

Firm. 179/24. Rej. A. II. 22. Wpis **do** rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Ponikwa. Brzmienie firmy: Ponikiewskie zakłady przemysłowe Adolfa i Marji Bocheńskich. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż piwa, przemiał zboża, wyrób i sprzedaż cegieł. Forma spółki: Jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Adolf Bocheński i Marja Małgorzata 2-im. z hr. Dunin Borkowskich Bocheńska, zamieszkali w Ponikwie Podpis firmy: Firmę wyciśniętą pieczątką lub wypisaną ręcznie podpisuje każdy ze spólników osobno lub prokurent samodzielnie z dodatkiem wskazującym na prokurę. Prokurę udzielono: Franciszkowi Bocheńskiemu. 7505

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II. Złoczów, dnia 25 lipca 1924.

Firm. 941. Rg. C. VI. 197. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej Do rejestru wpisano dnia 9. października 1924. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy. „Handelmaatschappij Menten — Stark“, Ska z o. p. Prokurę Ignacego Bendla odwołano. 7474

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 6. października 1924.

Firm. 1332. Spółdz. I. 78. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni już wpisanej Do rejestru wpisano dnia 1. listopada 1924. Siedziba Spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: Własny Bank, Spółdzielnia z odpowiedzialnością ogr. we Lwowie. Zmiany Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 20. IX. 1924? zmieniono §§ 12 statutu spółdzielni. Udział członka wynosi obecnie 50 zł. 7588

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV. Lwów. dnia 28. października 1924.

Firm. 1310. Rg. B. I. 264. Wpis nadania prokury. Do rejestru wpisano dnia 8. października 1924. Siedziba zakładu głównego: Kraków filja Lwów. Brzmienie firmy: Bank Komercjalny S. A. w Krakowie Oddział we Lwowie. Łączna prokurę dla oddziału lwowskiego nadano Adolfowi Kimmerlingowi, urzędnikowi firmy.

Sąd okręgowy cyw. jako handl., O. IV. Lwów dnia 25. paźdz. 1924. 7586

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej ul. Akademickiej, Fredry, Lozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku handlowego „**Samopomoc**“ w Podhajcach. Stow. z ogr. por. odbędzie się dnia 30. grudnia b. r. o godz. 2 popoł. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Brzeżańskiej w Podhajcach z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozwiązanie i likwidacja Stowarzyszenia oraz wybór likwidatorów.

2) Ustalenie remuneracji dla członków dyrekcji za czas od r. 1911—1924 oraz miesięcznego wynagrodzenia dla likwidatorów.

3) Wnioski członków.

W braku wymaganego w myśl § 31. statutu kompletu odbędzie się tego samego dnia o godz. 5 wieczorem w tym samym lokalu drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym. które bez względu na ilość obecnych członków ważnie i prawomocnie uchwalać będzie.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Związku Handlowego „Samopomoc“ w Podhajcach. Stow. z ogr. por.

M. Falber H. Weissman.

LIKIERY MIKOLASCHA

Znowu wszędzie do nabycia!

NOWE SPECJAŁY: NOWE SPECJAŁY:

TALIZMAN niezrównany deserowy likier ziołowy

DERLEY niedościgniona nalewka owocowa

CRISTAL likier wyrabiany ze skórek Curacao

HALF and HALF specjał holenderski

PIERETTE Coctail czekoladowy

ANANAS.

PIERWSZE MAŁOPOLSKIE T. A. RAFINERJI SPIRYTUSU

dawniej Juliusz Mikolasch we Lwowie.

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 3 zł. 50 gr., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 3 zł. 75 gr., zagranicą 5 zł. 50 gr. — Redakcja czynna od godz. 8 rano do 1 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor naczelny przyjmuje od 1—3 popoł. — Listów niefrankowanych należycie nie przyjmuje się.—Rekopisów Redakcja i Administracja nie zwracają.—Konto P. K. O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. „Drukarnia Polska“, pod zarz. J. Płockiego.